

4

8738
8738
10/11

K W E S T I O N A R I U S Z

b. jenca wojennego w Z.S.S.R.

JUREK Kazimierz kpr. rez.

lat 30, kontr. urzęd. panstw.
żonaty

Dnia 3 IX 39 r. zmobilizowany do 6 Baonu Telegr. w Jarosławiu.

Dnia 19 IX dostałem się do niewoli sowieckiej, wraz ze swym oddziałem, w m. Tyumacz woj. Stanisławow. W tymże dniu przybyliśmy do m. Horodenska eskortowani przez bolszewików, o głodzie i bez większego odpoczynku.

W Horodence po rewizji ulokowano nas w budynkach sądu grodzkiego, skąd przeprowadzono nas do budynków fabrycznych cukrowni. Żywność dostarczała nam ludność cywilna. Po kilku dniach wywieziono nas do Wołoczysk z Wołoczysk do Nowogrodu-Wołyńskiego. W obozie tym było około 15000 jencow.

Jedzenie było bardzo marne, spanie na gołej podłodze, brudno i ciasno. Z Nowogrodu z grupą 1500 jencow, przeważnie z zachodniej polski, zostałem wywieziony "domoj" przez Kijów, Połtawę, Stalino, do m. Jelenowka 40 km. na południe od Stalino, na linii kolejowej Stalino Mariapol.

Ku naszemu zdziwieniu ulokowano nas w dość ładnych barakach na żelaznych łożkach z materacami, przescieradła zagłówek i koce. Baraki ogrodzone drutem kolczastym i strzegli nas "bojcy" pod specjalnymi "parasolami".

Terenem pracy były: kamieniołomy, tory kolejowe, warsztaty mech., budowy domów mieszkalnych i t.z. "Drob Fabryka". Pomimo nie wyrobienia normy karmiono nas dość dobrze. Posiłki dawano nam w stołówce 3 razy dziennie. Pozwolono pisać listy do kraju.

W pierwszych tygodniach "polit-rabotnicy" opowiadali o dobrodziejstwach sowieckiego sojuszu. Kłamstwa te nie przyjmowały się, przestano nas agitować, a natomiast wprowadzono normy pracy, których nikt nie był w stanie wykonać. Jedzenie ograniczyło się do 3-ch żup dziennie i 500gr. chleba.

Wiosna, listy z polski pogłębiały tęsknotę za ojczyzną.

Dnia 22 maja po bardzo szczegółowej rewizji wywieziono nas jak największych przestępców "do Niemiec na zamianę" przez Gorki, Kirow, Kotłas, do m. Uchta (24 łag-punkt) oboz koncentracyjny.

Z obozu tego na "13 kolone" około 600 jencow z różnych stron polski.

Baraki po "zkluczonych" stare, porożwane, brudne i zapluskwione.

Terenem pracy: budowa kolei i wyręb drzewa w bagnistym lesie.

Praca przymusowa 10 godzin dziennie, normy bardzo wysokie.

Głód zmuszał do pracy, opornych zamykano. Biegonka i cynga opanowały ponad 50% jencow. Izba chorych nie mieściła chorych, chorzy leżeli po barakach. Śmiertelność bardzo duża, chorzy na płucach umierali po kilku tygodniach męki. Dużą śmiertelność była na biegonkę. Z braku witamin i wycięczenia 70% jencow chorowało na kurzą ślepotę.

Warunki higieniczne możliwe, co tydzień łaznia ze zmianą bielizny. Warunki mieszkaniowe bardzo złe, izby ciasne, brudne, słabo oświetlone duszne i wilgotne. Najbardziej dokuczają pluskwy, których w żaden sposób nie można było wytępić. Każdy z jencow posiadał lampkę naftową do palenia pluskwów, ściany i sufit były opalone i okopcone. Powietrze na ściany duszne, suszono mokre obuwie i ubranie. Komary i pluskwy były największym wrogiem przed którymi nie było się gdzie skryć, spanie w worku nie zabezpieczało przed pluskwami lub komarami.

Wiadomości docierały do nas różnymi drogami; przez zakluczanych, przez polaków więzionych dalej na północ, czasami gazeta. Przez zainstalowany głośnik w klubie można było słyszeć ostatnie wiadomości (jeżeli naczelnik zapomnieli wyłączyć linię).

Na terenie "kolony" powstała tajna organizacja "Orzeł" która podtrzymywała ducha polskiego, zwalczała prądy antypolskie, pomagała chorym i słabym. Założycielem organizacji był st. sierż. Scyckiewicz, członków było około 60.

Staraniem ks. Dzierżyka odbywały się śpiewane nabożeństwa majowe.

Życie koleżeńskie z początku trochę kulało, ale im bardziej dokuczali bolszewicy, życie to przybierało formy koleżeńskie, silniejsi pomagali słabszym, aby nie upadać na ciele i duchu.

"Wychodne" - co 10 dni jeżeli nie wymyślono specjalnej roboty.

2
 Mroz po nizej 40° miał zwalniać, od pracy, ale dni tych wyznaczono tylko 2 w miesiącu.

Chorych było b. dużo, umarło ponad 50 jencow.

Praca 10 - 12 godzin dziennie pod nadzorem brygadjerow, dziesiętników, prorabow i bojcow. Za wykonanie normy dawano rano zupę, na obiad zupę i kaszę oraz 800 gr. chleba tak zwany 2-gi kocioł, za 125% kocioł 3-ci i 900 gr. chleba, za 50% pierwszy kocioł i 400 gr. chleba, ponizej 50% 300 gr. chleba, lub karcer.

Ubierano nas zimą w fufajki spodnie watowane, kurtki watowane, czapki z nausznikami, buty filcowe lub watowane. Bieliznę porwaną zamieniano na całą.

Dnia 21 czerwca 1941 r. z dziennika porannego dowiedzieliśmy się o wojnie sowiecko - niemieckiej; - był to najpiękniejszy dzień w naszej niewoli. Wzmocniono posterunki zlikwidowano radio. Wojna tak długo przez nas oczekiwana stała się rzeczywistością, nastąpiły dni nerwowego oczekiwania.

Dnia 14 lipca 41.r. po szczególowej rewizji załadowano nas do wagonow zakratowych i pod wzmocnioną "opieką" wojskowego NKWD dowieziono nas do st.kol. Wiazniki, skąd pieszo około 45 klm. do obozu Talica. Droga ta pomimo głodu i upału była inną jak poprzednie, bo w sercach naszych pałała nadzieja lepszego jutra.

W obozie tym ogłoszono nam oficjalnie o zawarciu umowy między Polską a Z.S.S.R. i że jesteśmy już wolnymi obywatelami Polski. Delegat Rządu Polskiego p/łk. SULIK - SARNOWSKI, odczytał rozkaz Naczelnego Wodza o tworzeniu Armii Polskiej w ZSSR.

Po komisji pohorowej pierwszym transportem wyjechałem do Tockoje 6 Baon Łączności. -

M.p., dnia 9/III.1943 roku.

Jurek Kazimierz

JUREK Kazimierz
 K a p r a l